

JACEK PIOTROWSKI
Uniwersytet Wrocławski
ORCID [0000-0001-5227-9945](https://orcid.org/0000-0001-5227-9945)

ZJAWISKO DEGLOBALIZACJI W PROCESIE EDUKACJI – INCYDENTALNE KRYZYSY CZY STAŁA TENDENCJA?

DEGLOBALIZATION IN THE EDUCATIONAL PROCESS: INCIDENTAL CRISIS OR PERMANENT TENDENCY?

ABSTRAKT: Wśród wielu pojęć używanych w procesie nauczania wiedzy o społeczeństwie stosunkowo często na zajęciach pojawia się globalizacja – termin od dawna już znany i stosowany dla wyjaśnienia procesów społecznych, gospodarczych i politycznych zachodzących we współczesnym świecie. Obserwowane w ostatnich latach zmiany, takie jak skutki pandemii i konfliktów wojennych, rywalizacja bloku szeroko pojętego Zachodu z nowym blokiem BRICS, skłaniają nas do postawienia tytułowego pytania. W dydaktyce musimy uwzględnić pojęcie deglobalizacji, aby opisać nowe, silne tendencje separatystyczne/autarkiczne w wielu krajach świata. Zmiany, które zachodzą, wymuszają na nas zasadniczą refleksję na temat ich charakteru. Czy procesy deglobalizacji mają tylko incydentalny przebieg? Czy nadszedł już ten krytyczny moment, aby w szeroko pojętym procesie nauczania zwrócić uwagę na fakt, iż świat oparty na jednostronnej dominacji Zachodu w obszarze kultury, ekonomii, czy polityki ulega na naszych oczach głębokiej przemianie? Czy należy zmodyfikować w tym duchu podstawę programową, programy nauczania i środki dydaktyczne, jak np. podręczniki? Oto dylematy, przed którymi stają obecnie dydaktycy wiedzy o społeczeństwie.

SŁOWA KLUCZOWE: globalizacja, dydaktyka, społeczeństwo, ekonomia, polityka

ABSTRACT: ‘Globalization’ is one of the terms frequently used during Citizenship Education classes. This term is well-known and applied to explain social, economic and political processes in contemporary world. The title question of this article was inspired by recently observed changes, e.g., effects of the pandemic, wars and armed conflicts, competition between the broadly understood Western blocks and BRICS countries. At present, the term ‘deglobalization’ must be introduced into didactics in order to describe strong separatist/autarkic tendencies in numerous countries. Some fundamental reflections should follow: Are the deglobalization processes merely incidental? Are we facing the critical moment

when we should recognize the fact that one-sided Western dominance in culture, economy or politics undergoes significant changes – and introduce this observation into the educational process? Should core curriculum and educational materials (e.g., coursebooks) be modified accordingly? These are the contemporary dilemmas of Citizenship Education didactics.

KEYWORDS: globalization, didactics, society, economy, politics

W dydaktyce nauczania przedmiotu wiedza o społeczeństwie (WoS) relatywnie często pojawia się pojęcie globalizacji¹, zarówno w podstawie programowej², jak i podręcznikach czy innych pomocach naukowych. Co ciekawe, nawet w najaktualniejszych podręcznikach, gdzie szerzej omawia się kontestujące ruchy alterglobalistów oraz antyglobalistów, nie pojawiają się wzmianki na temat pojęcia deglobalizacji³. Najczęściej przyjmowana definicja zjawiska globalizacji mówi o stale wzrastającym zakresie współzależności czy nawet integracji państw, gospodarek, społeczeństw, a także kultur. Analizowane są różne wymiary tego zjawiska – nie tylko polityczne czy gospodarcze, ale także kwestie bardziej szczegółowe, jak komunikacyjne, ekologiczne czy nawet związane z badaniami i eksploracją kosmosu.

Badacze tego zjawiska zwykle zwracali uwagę na spektakularny proces „ujednolicania świata”, związany m.in. z szybszym obiegiem informacji⁴. Niektórzy twierdzili nawet, że oto na oczach naszego pokolenia zanika przestarzała kategoria państw narodowych. Wiele wskazywało na wzrost znaczenia organizacji międzynarodowych (także gospodarczych – w formie ogromnych korporacji). Teoretycy spierali się, gdzie można umieścić początki tego zjawiska. Niektórzy widzieli je nawet w czasach wielkich odkryć geograficznych, inni dostrzegali je dopiero wraz z postępującą na naszych oczach informatyzacją społeczeństw. Nieomal wszyscy

¹ G. Cimek, *W labiryncie pojęć. Globalizacja jako kategoria teoretyczna*, „Zeszyty Naukowe AMW” 2011, nr 4 (187), s. 159–178; A. Giddens, *Socjologia*, Warszawa 2004, s. 81–82.

² Podstawa programowa. Wiedza o społeczeństwie. Zakres rozszerzony <https://podstawaoprogramowa.pl/Liceum-technikum/Wiedza-o-spoecenstwie>. Wskazano w dokumencie co najmniej kilka procesów politycznych, ekonomicznych czy demograficznych o charakterze globalnym [dostęp 10.08. 2024].

³ Przykładowo: rozdział pt. *Współczesna globalizacja* w podręczniku: L. Czechowska, S. Drelich, *W centrum uwagi t. 4. Podręcznik do wiedzy o społeczeństwie dla liceum i technikum. Zakres rozszerzony*, Warszawa 2022, s. 116–137.

⁴ A. Rzepka, *Globalizacja w teorii i praktyce*, Poznań 2014.

natomiast zgadzali się, że doraźnym efektem procesu poza postępującą „homogenizacją kultury” w wymiarze światowym jest także wzrost nierówności społecznych poprzez koncentrację kapitału nie tylko w skali całego globu, ale także w obszarze tzw. „wiodących społeczeństw”⁵. Nigdy nie było jednak wśród naukowców zgody co do odpowiedzi na zasadnicze pytania: Czy to zjawisko jest nieodwracalne? Czy jego siła prowadzi do dalszych nieuniknionych zmian w kierunku pogłębienia globalizacji? (Tu interesuje nas przede wszystkim oddziaływanie globalizacji na proces edukacji, np. poprzez dominację języka angielskiego, ale także próby koordynacji treści nauczania między państwami)⁶. Kluczowa dla naszych rozważań pozostaje następująca kwestia: Jakie są skutki tego zjawiska w procesie edukacji historycznej i obywatelskiej (?) oraz czy obserwujemy w dzisiejszym świecie także zjawiska przeciwstawne? Czy możemy w ramach edukacji obywatelskiej nadal bezkrytycznie mówić o postępującej globalizacji, nie dostrzegając procesów, które ją opóźniają, blokują lub wręcz kwestionują? Jak powinniśmy o nich opowiadać jako dydaktycy? Czy pojęcie deglobalizacji w ciągu ostatnich lat rzeczywiście zyskało nie mniejsze znaczenie niż globalizacji? Czy szeroko pojęta edukacja – opisująca bieżące wydarzenia społeczne i polityczne – może ignorować te procesy? Jak je prezentować w nowych programach nauczania?

Zjawisko deglobalizacji, na które chcę zwrócić uwagę, zachodzi w zasadzie na dwóch płaszczyznach nas interesujących. Pierwsza to ewidentnie narastające różnice między „narodowymi interpretacjami historii” – powoli, ale systematycznie podważające różnorodne integracyjne inicjatywy w tym zakresie. Śmiem twierdzić, że rozbieżność interpretacji różnych wydarzeń historycznych w skali globalnej narasta – i to pomimo różnych inicjatyw zachęcających do dialogu, wymiany naukowej itp. Druga płaszczyzna refleksji nad zjawiskiem deglobalizacji wynika z prostej obserwacji wydarzeń we współczesnym świecie, które wskazują na wyraźne dążenie do zamykania się niektórych gospodarek i społeczeństw oraz ograniczania kontaktów z innymi kręgami cywilizacyjnymi. Zjawiska te wymagają odnotowania w całym procesie nauczania – poczynając od postawy programowej, aż po w podręczniki i inne pomoce dydaktyczne wykorzystywane do nauczania WoS, w których – jak dotąd – nadal bezdyskusyjnie dominuje pojęcie globalizacji.

⁵ E. Polka, *Globalizacja a różnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009, s. 7; M. Kempny, *Globalizacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Warszawa, 1998, s. 241.

⁶ P. Sztompka, *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005, s. 94.

Pierwsza kwestia to interpretacja wydarzeń historycznych, które są odmienne opisywane i interpretowane w różnych krajach, co wyraźnie rzutuje na cały proces edukacji. Wystarczy rozejrzeć się na „naszym polskim podwórku”. Nie ma mowy o uzgodnieniu takiej interpretacji wydarzeń historycznych, które byłyby do zaakceptowania zarówno w przestrzeni edukacyjnej w Rosji, jak i w Polsce. Rosjanie – nie deklarując tego wprost – w zasadzie wracają do epoki kłamstwa katyńskiego, bo z mocy ustawy każdy, kto krytykuje tamte czasy w Związku Radzieckim lub decyzje Stalina, może być w Rosji ścigany za oczernianie państwa i narodu, który bohatercko wygrał wielką wojnę ojczyźnianą. Nie do przyjęcia dla Rosjan jest nasza interpretacja zakończenia drugiej wojny światowej, iż rok 1945 nie przyniósł nam w istocie wyzwolenia, a tylko kolejne, odmienne zniewolenie. Oczywiście takich różnic w interpretacji historii – szczególnie najnowszej – moglibyśmy wskazać znacznie więcej, np. kwestia losów sowieckich jeńców wojennych podczas wojny 1920 roku. Na ten temat wypowiadał się m.in. przewodzącym Dumy Władimir Wołodin, domagając się śledztwa w tej sprawie. Twierdził, że polskie obozy jenieckie z lat 1919–1921 w niczym nie różniły się od faszystowskich obozów koncentracyjnych, a zginęło w nich ok. 30 trzydziestu tysięcy rosyjskich jeńców⁷. Mylna jednak byłaby ocena, że wynika to tylko i wyłącznie z nadzwyczajnych okoliczności związanych z wojną na Ukrainie i głębokich różnic między naszymi państwami i społeczeństwami na tym tle. Warto zauważyć, że odmiennosc postrzegania różnorodnych wydarzeń i ich opisu w procesie edukacji była wyraźna od wielu lat, na długo przed wybuchem wojny. Podejmowane wówczas próby znalezienia wspólnej płaszczyzny porozumienia nie przyniosły efektów⁸.

Weźmy pod uwagę inne przykłady, inne państwa i społeczeństwa – relacje z Izraelem są napięte najczęściej właśnie z powodu interpretacji wspólnej historii. Postrzeganie okoliczności Holokaustu jest dziś wyraźnie odmienne w obu krajach. Dla wielu Polaków to przede wszystkim Żegota, bohaterka rodzina Ulmów i polskie państwo podziemne surowo kążące współpracowników Gestapo. Zaś dla Żydów to bardzo często osobiste wspomnienia dziadków, z których nie da się usunąć polskich szmalcowników czy po prostu osób, które w obawie przed karą śmierci nie pomogły ich bliskim w potrzebie, odsuwając się czy nawet przeganiając

⁷ J. Krzywiecki, „Zbrodnie przeciwko ludzkości”. Rosja chce śledztwa w sprawie Polski <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-zbrodnie-przeciwko-ludzkości-rosja-chce-sledztwa-ws-polski,nId,6821219> [dostęp 4.06.2023].

⁸ Zob. konferencja naukowa: *Postacie wspólnej historii Polski i Rosji*, Petersburg, 21–23 maja 2015 r.

potencjalne „zagrożenie”⁹. Temat jest, jak wiadomo, obszerny i nadal mocno kontrowersyjny, a w tym miejscu zasygnalizowany jedynie po to, by pokazać, że nawet państwa i społeczeństwa niebędące w stanie wojny (a nawet współpracujące) mają niekiedy daleko idące różnice w interpretacji trudnych wydarzeń historii najnowszej.

Interpretacja wydarzeń historycznych jest kwestią sporną nawet z bliską nam Ukrainą. Ukraińcy przypominają, że w 1924 r. w II RP zdecydowano, że jedynie język polski ma być językiem używanym w urzędach państwowych, zaś w 1930 r. miała miejsce pacyfikacja wsi ukraińskich w odwecie za wystąpienia narodowo-wyzwoleńcze. Podkreślają również, że we wrześniu 1939 r. aż 120 tysięcy ukraińskich żołnierzy musiało walczyć – jako obywatele II RP – za wroga wobec nich państwo, które ostatecznie upadło. Konsekwentnie twierdzą też, że na Wołyniu do dziś nie da się ustalić, kto pierwszy chwycił za broń, zatem była to wojna domowa dwóch etnicznych żywiołów. W ich ocenie polska pamięć o Wołyniu ma charakter wypaczony, bo martyrologiczny, i niektórzy polscy historycy po prostu licytują się na patriotyzm, podając astronomiczne liczby ofiar, gdy tymczasem ukraińskich ofiar nikt nawet nie policzył. Oczekiwanie przeprosin postrzegane było na Ukrainie przez lata jako wprost bezzasadne, bo zdaniem większości Ukraińców obie strony mocno grzeszyły w ramach wojny domowej¹⁰.

Nawet państwa zaprzyjaźnione i działające w ramach jednego bloku gospodarczego i militarnego, jak Polska i Niemcy, pozostające w bliskich relacjach i powołujące wspólne komisje, redagujące wspólne podręczniki do nauczania historii¹¹, różnią się w interpretacji wydarzeń – i wcale nie mamy wrażenia, aby te różnice w interpretacji i ocenie definitywnie zanikały po zmianach rządów. Najlepszym tego dowodem jest kwestia rozliczeń za czas wojny i okupacji. Z jednej strony mamy niemiecką pamięć o wypędzonych z Ziemi Zachodnich, z drugiej tragiczny bilans wojny dla Polski.

Gdybyśmy wznieśli się ponad krajowe podwórko i starali się zrozumieć otaczające nas tendencje, to zaryzykowałbym twierdzenie, że istotna część antyamerykanizmu wśród krajów Globalnego Południa ma korzenie w krytycznej ocenie imperialnej, neokolonialnej polityki państw szeroko rozumianego Zachodu,

⁹ Na ten temat istnieje obszerna literatura. Zob. *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking i J. Grabowski, Warszawa 2021, t. I/II.

¹⁰ J. Engelgard, *Ukraińscy historycy o Wołyniu i nie tylko*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4, s. 372–377.

¹¹ Zob. <https://supereule.pl/polsko-niemiecki-podrecznik-europa-nasza-historia-material-dydaktyczny/> [dostęp 10.08. 2024].

którego Stany Zjednoczone są liderem. Są to zatem zjawiska o szerszej skali, które moim zdaniem można postrzegać jako elementy niesprzyjające globalizacji, a wyraźne tendencje „pisania historii i jej interpretacji” poprzez pryzmat partykularnych narodowych interesów (czy nam się to podoba, czy nie) są obecnie bardzo popularne. Meksyk w swojej polityce historycznej mocno akcentuje, jak wielokrotnie był krzywdzony przez Jankesów, od XIX wieku poczynając, a nie jest to bynajmniej postawa odosobniona w Ameryce Środkowej czy Południowej. Podobnie kraje Afryki czy Azji nadal wystawiają rachunki swoim byłym kolonizatorom, żeby przywołać przykład rozliczeń dawnych kolonialnych czasów w stosunkach dwóch państw: Namibii i Niemiec. Akcent często kładzie się nie na rzeczowy opis ówczesnego zderzenia kultur, wymianę towarów czy idei, ale często na wzbudzające emocje okrucieństwa białych kolonizatorów, np. w Kongu. Jeszcze stosunkowo niedawno wydawało się, że cały niemal cywilizowany świat zmierza ku szerokiemu, kompromisowemu „uzgodnieniu interpretacji przeszłości”. Teraz – paradoksalnie – pomimo szerokich kontaktów międzynarodowych naukowców, uruchomienia znacznych funduszy i programów badawczych przez szeroko rozumiany Zachód, mówczej pracy wielu badaczy, względnej swobody wymiany myśli i wyników badań (oczywiście nie dotyczy to wszystkich państw), ta naiwna nieco wiara w możliwości globalnego zwycięstwa rozumu i merytorycznej dyskusji zmierzającej do uzgodnienia stanowisk wśród badaczy powoli zamiera.

Świat, mocno podzielony politycznie, zrywa takie więzi i rezygnuje z dialogu. Najbardziej brutalnym tego przykładem jest brutalne potraktowanie historyków grupy Memoriału w Rosji jako nieomal zdrajców narodu czy obcych agentów. Moim zdaniem to jednak tylko najbardziej wyrazista zmiana. Równie dobrze widać różnice w kwestii interpretacji przyczyn wybuchu wojny na Ukrainie. Badanie sondażowe wskazują, że nawet w krajach UE zdania na ten temat są podzielone, a w skali globalnej różnice są znacznie większe. W Niemczech nadal dominuje opinia, wyrażona m.in. przez byłą kanclerz Angelę Merkel, że polityka Niemiec wobec Rosji – „zmiana przez handel (Wandel durch Handel)” – była w swej istocie prawidłowa¹². Tymczasem państwa Europy Środkowej, od lat krytykujące wspólne przedsięwzięcia gospodarcze z autorytarnym, nacjonalistycznym reżimem w Moskwie, widzą to zupełnie inaczej. Zapewne w przyszłości przyczyna, przebieg i zakończenie wojny

¹² *Angela Merkel broni swojej polityki wobec Rosji. „Nie mam za co przeproszać”*, <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/angela-merkel-broni-swojej-polityki-wobec-rosji-nie-mam-za-co-przeproszac/235krjv> [dostęp 10.08. 2024].

na Ukrainie staną się kolejną istotną różnicą w interpretacji dziejów najnowszych w wielu krajach, dzieląc je wyraźnie, nawet w bliskim kulturowo kręgu (np. Węgry czy Polska). Węgry, nie czekając na końcowy wynik wojny, już obecnie publikują zmodyfikowane mapy swego wschodniego sąsiada – bez Krymu.

Mamy równie poważny problem w zakresie treści nauczania WoS i zawartości środków dydaktycznych. W większości podręczników opisujących współczesne zjawiska silnie akcentowana jest globalizacja jako tendencja stała i sprzyjająca modernizacji. Tymczasem wiele wskazuje na to, że na naszych oczach po 24 lutego 2022 r. rozpoczęła się w zasadzie nowa epoka. Oczywiście wcześniej w jakiejś mierze podcięła jej skrzydła pandemia i jej konsekwencje: różnorodne sankcje anty-epidemiczne, ograniczania w międzynarodowej wymianie ludzkiej. Wojna jedynie wzmocniła te procesy. Od pierwszych decyzji UE i szeroko rozumianego świata Zachodu, w których była mowa o sankcjach, zerwane zostały liczne więzi gospodarcze z agresorem i jego sojusznikami. Z czasem mieliśmy kolejne fale sankcji ekonomicznych wobec największego terytorialnie państwa na świecie (a przy tym chodzi o jednego z największych eksporterów surowców na globie). Jeśli uwzględnimy fakt, że po dwóch latach wojny występuje w naszym kraju wyraźna tendencja do zaostrzania sankcji – zerwania swobody transportu drogowego nie tylko z Rosją, ale również ze współpracującą z Moskwą Białorusią – to czy możemy jednocześnie nadal w podręcznikach beztrósko pisać o postępującej na świecie globalizacji? Czy możemy założyć, że nadal tak jest, jeśli firmy prowadzą obecnie na dużą skalę relokację produkcji z dalekiej Azji na tereny bliższe Zachodowi i obciążone mniejszym ryzykiem politycznym, przy ewentualnym kolejnym zerwaniu łańcuchów dostaw surowców i półproduktów? Czy już czas, by te zmiany uwzględnić w programach nauczania, gdyż trwają już dwa lata i najwyraźniej nie mają charakteru incydentalnego? Są bowiem konsekwencją rywalizacji politycznej i ekonomicznej dwóch gigantów. Tymczasem mniejszą uwagę zwrócono w Polsce na równoległe decyzje USA, które zmierzają do ograniczenia transferu technologii do największego konkurenta (tj. Chin). Obecnie polityka UE także akceptuje (przynajmniej częściowo) odcięcie Pekinu od najbardziej zaawansowanych technologii. Na naszych oczach krystalizuje się wielostronny sojusz różnych państw „wykluczonych” przez szeroko pojęty Zachód. Są w tym gronie takie kraje, jak Iran czy Korea Północna, ale nie tylko.

Realia ekonomiczne, które są konsekwencją tych wydarzeń, to zerwane łańcuchy dostaw i reorientacja kierunku wymiany towarowej w wielu krajach; a zatem

de facto od co najmniej 2022 roku wyraźnie widzimy cały szereg wydarzeń, które trudno określać mianem dalszego postępu globalizacji. Możemy wskazać na czynniki związane z pandemią (ograniczenie w podróżowaniu w wielu krajach czy podniesienie cen biletów lotniczych). Wiele argumentów przemawia za postępującą na naszych oczach deglobalizacją¹³.

Na arenie działań wojennych eksplozje mają miejsce w Kijowie, we Lwowie i w mniejszej mierze w Moskwie – a przecież trudno sobie wyobrazić prowadzenie tam teraz niezależnych badań naukowych historycznych czy socjologicznych, co jeszcze niedawno (pomimo różnych perturbacji) było możliwe. Pewne utrudnienia zresztą mają miejsce nawet w ramach szeroko pojętego Zachodu. Dziś wyjazd na badania naukowe do Londynu (czyli poza UE) nie jest już tak prosty i bezproblemowy, jak to miało miejsce przez lata.

Biorąc pod uwagę wskazane powyżej argumenty, należałoby gruntownie zmienić zapisy w ministerialnej podstawie programowej, a następnie programy nauczania (zaktualizować je) w kierunku opisu nowego istotnego zjawiska – deglobalizacji rozumianej jako zamykanie się społeczeństw i gospodarek wielu państw świata. Dziś dla przykładu w praktyce niemal wyzerowano chińskie inwestycje na terenie USA. Na pewno nie jest to przejaw globalizacji, ale zupełnie innych, przeciwnych tendencji.

Wiele czynników wskazuje, że okres największej **światłości globalizacji** mamy już za sobą (spadek liczby przelotów międzynarodowych) i będziemy się z tej globalizacji wycofywać – dotychczas w jej rozwoju dominowały przesłanki ekonomiczne, teraz decydują polityczne. Blokady, sankcje, ograniczenia – to wszystko sprawia, że globalizacja będzie się kurczyć. Proces, który jeszcze niedawno wydawał się jednokierunkowy, staje się na naszych oczach przejściową epoką, a następuje renesans rywalizacji państw narodowych.

Deglobalizacja może być uwzględniana w procesie nauczania na różne sposoby. Pierwszy, najprostszy – to pytanie, jak nauczać na temat globalizacji, gdy obserwujemy cały szereg zjawisk, które tę tendencję podważają, a niekiedy zasadniczo negują: od wielkiej polityki (prawo międzynarodowe i jego znaczenie zostało zakwestionowane), przez gospodarkę (protekcjonistyczne ograniczenia i sankcje gospodarcze), po ograniczenia w swobodzie podróżowania w skali makro

¹³ R. Skidelsky, *To nie jest pierwsza wielka deglobalizacja*, „Krytyka Polityczna”, 2 marca 2023, <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ostatnia-reduta-globalizacji-skidelsky-komentarz> [dostęp 29.02.2024].

(kolejki na granicach Wielkiej Brytanii, opłata turystyczna w Tajlandii, ochrona zabytków we Włoszech itd.).

Inny istotny aspekt sprawy to osłabienie więzi między badaczami z różnych krajów i związany z tym sposób nauczania historii. Te procesy są może mniej widoczne w ramach szeroko pojętego Zachodu i UE, ale jednak występują. Oczywiście także wcześniej istniały poważne rozbieżności – między nauczaniem historii najnowszej w Polsce i w Rosji czy w Turcji i w Grecji; niemniej jednak chyba nie przysłoby nam do głowy, że sytuacja rozwinię się kierunku powrotu w Rosji do kłamstwa katyńskiego – wbrew ujawnionym dokumentom. Rywalizacja na polu kształtowanie wizji historii najnowszej dotyczy zresztą także innych państw i narodów. Między Polską i Niemcami, pomimo deklarowanej dobrej woli, działania komisji podręcznikowych i zaleceń wydawania kolejnych publikacji, nadal jest rozdzwięk w zakresie interpretacji wydarzeń (zresztą – zawsze był). Osobiście byłem przez lata zapraszany przez Haus Schleschien na cykl konferencji do Kamienia Śląskiego – chętnie tam jeździłem¹⁴, bo to wszak miejsce urodzin św. Jacka (!). Niemniej jednak, gdy godzinami słuchałem o krzywdach ludności niemieckiej po 1945 r. (wyrwanych z historycznego kontekstu), a następnie wystąpiłem jako potomek wypędzonych, którzy musieli się wynieść z domu rodzinnego w ciągu trzydziestu minut, a przedtem gruntowanie go wysprzątać dla nowych właścicieli – wzbudziłem duże zainteresowanie. Wówczas wyjaśniłem, że moi dziadkowie ze strony Matki zostali wysiedleni w 1940 r. z okolic Łodzi wcielonych do Rzeszy. Dzieci zostały wywiezione na roboty, a oni nie mieli prawa – pod groźbą kary obozu koncentracyjnego – pojawić się na terenie tego powiatu. Wrócili do spalonego domu po 1945 r. dzięki temu, że Trzecia Rzesza przegrała wojnę. Co ciekawe, domu nie zniszczono w trakcie działań wojennych – natomiast niemiecki osadnik na odchodne podpalił zabudowania, które bezprawnie zajmował przez pięć lat. Mieszkańcy zaczynali po wojnie wszystko od zera. Zapadło wymowne milczenie, a chodziło tu o jasne pokazanie szanownemu audytorium, że bolesny termin „wypędzeni” można różnie interpretować i Niemcy nie mają na niego monopolu. Wydaje się, iż pewną uludą jest nadzieja, jakoby wszystko załatwią za nas środki unijne i wspólne programy badawcze. Dużo już zrobiono

¹⁴ *Wypędzenia Polaków z terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej – przyczyny, przebieg, skutki*. Wykład: prof. dr hab. Jacek Piotrowski, Instytut Historii, Uniwersytet Wrocławski, 27 października 2016 r. Zob. XXI Seminarium Śląskie „Migracje w doświadczeniach śląskich, polsko-niemieckich i europejskich” 26–28 października 2016 r. Zamek w Kamieniu Śląskim.

w kierunku wzajemnego zrozumienia – tylko czy te sukcesy w skromnym wymiarze dwustronnym (w tym przypadku polsko-niemieckim) nie przesłaniają nam poważniejszych różnic w wymiarze globalnym? Kraje UE czy generalnie Zachodu poprzez wymianę naukową i liczne kontakty interpersonalne odnajdują wspólną interpretację historii najnowszej, ale przecież w skali globalnej to zaledwie ułamek ludzkości – jak wydarzenia z tego zakresu postrzega się w najludniejszym obecnie kraju świata, tj. Indiach? Co wiemy na ten temat? Jakie są tendencje zmian w krajach Globalnego Południa?

Banalna uwaga – każdy naród koncentruje się na swojej wizji historii i swoich krzywdach. Klasycznym tego przykładem jest skomplikowany stan stosunków polsko-izraelskich. To, co Polacy uważają za szczyt bohaterstwa cywilnego w latach drugiej wojny światowej – ryzykowanie życiem swoim i całej rodziny dla osób o zupełnie niekiedy odrębnej kulturze, języku, religii – wielu badaczy pochodzenia żydowskiego uważa za oczywistą oczywistość i stawia pytanie: Dlaczego takie zachowania nie były normą? Tymczasem nikt z nas nie wie na pewno, jak by się zachował w takiej ekstremalnej sytuacji.

Deglobalizacja odcisnęła obecnie silne piętno na światowych rynkach finansowych. Na świecie trwa dedolaryzacja obrotu handlowego. Państwa BRICS – Chiny, Indie, Rosja, Brazylia i RPA – coraz częściej próbują odejść od dolara w wymianie handlowej. We wspomnianych krajach żyje 3,2 miliarda ludzi i same tylko Chiny to ok. 18 procent wymiany handlowej na świecie. Chiny największym partnerem handlowym dla 61 państw na świecie i dostawcą 270 krytycznych produktów dla USA (USA dla Chin – tylko 22). Narasta konflikt, w którym poza kwestiami politycznym (Tajwan) pojawia się problem uzależnienia od gospodarki chińskiej. Ogromna liczba firm z Zachodu w obawie przed konfliktem militarnym chce przenieść produkcję do macierzystego kraju – ale nie wiadomo, czy to realne. Państwa takie, jak Indie, Brazylia, RPA, Rosja i Chiny tworzą sojusz, który pod względem potencjału ekonomicznego jest porównywalny z blokiem, któremu przewodzą Stany Zjednoczone, a pod względem demograficznym na pewno dominuje. Do 2030 udział w światowym PKB państw grupy BRICS ma wzrastać, dochodząc do 50 procent. Zatem jeśli państwa te planują w najbliższych latach odejście od dolara, oznacza poważne problemy i zerwanie wielu światowych kontaktów gospodarczych, a przynajmniej poważne ich utrudnienie. Na razie podejmowane próby pożegnania z dolarem jako walutą rozliczeniową kończą się porażką. (Zob. problem oparcia sprzedaży ropy między Rosją i Indiami w oparciu

o rupie)¹⁵. Warto tu też zauważyć, że po układzie w Bretton Woods, kiedy zniesiono parytet złota do dolara, pojawił się pieniądz nowego typu, którego jedynymi gwarantami są rząd i gospodarka USA. Jakakolwiek zmiana dotycząca dolara znacząco wpłynie na gospodarkę całego świata. Przypomnę, że są państwa na różnych kontynentach (poza USA), gdzie dolar jest uznaną walutą obiegową, np. Kambodża. Kiedy FED podnosi stopy procentowe, rosną koszty pieniądza w skali całego globu. Stany Zjednoczone przerzucają własną inflację na inne kraje. Tymczasem era dolara kończy się na naszych oczach. Chiny nie mają żadnego strategicznego interesu, by przeprowadzać zmiany w sposób skokowy¹⁶, dysponują bowiem ogromnymi rezerwami w dolarach, ale też nie będą podtrzymywać tej waluty – i szacuje się, iż w ciągu najbliższej dekady będzie wiele kolejnych prób podważenia znaczenia dolara. Obecnie 58 procent międzynarodowej wymiany handlowej jest rozliczane w dolarach, a jeszcze niedawno było to ok. 80 procent. Zatem stopniowa dedolaryzacja wymiany międzynarodowej w zasadzie już trwa, choć ma charakter ewolucyjny.

Mieczem obosiecznym okazało się zamrożenie rezerw Rosji w wysokości ok. trzystu miliardów dolarów, które były w zasięgu systemu bankowego krajów Zachodu. Dla państw BRICS był to czytelny sygnał, że jeśli ktoś nie zgadza się z polityką zagraniczną USA, może zostać w ten sposób „ukarany”. Chiny w ostatnich latach sukcesywnie zmniejszają swoje rezerwy dolarowe. Państwa arabskie rozważają zmiany w rozliczeniach z Chinami. Wyraźnie ulega ograniczeniu dotychczasowa rola dolara jako hegemonia w rozliczaniu międzynarodowych. Nadal ponad połowa rezerw walutowych na świecie to dolary; euro to ok. 20 procent, zaś juan zaledwie 7 procent. Pewną pociechą dla nas jest fakt, iż żadne z państw BRICS nie chce przejść waluty innego kraju, ale mimo to planują wprowadzenie nowej waluty międzynarodowej – rozważają nawet wprowadzenie waluty opartej o złoto. Obecnie obserwujemy skupowanie złota przez państwa BRICS na rynkach światowych, zatem możemy się spodziewać, że w dłuższej perspektywie planowane jest wprowadzenie nowych rozwiązań globalnych. Jak duże trzeba zbudować rezerwy, aby wprowadzić taką walutę, i jak długo potrwa uzgadnianie stanowisk

¹⁵ *Wielki problem Putina. Indie płacą miliardy za ropę z Rosji, ale Kreml nie może wydać pieniędzy*, <https://www.money.pl/gospodarka/wielki-problem-putina-indie-placa-miliardy-za-rope-z-rosji-ale-kreml-nie-moze-wydac-pieniedzy-6873594790824672a.html> [dostęp 14.08. 2024].

¹⁶ B. Drelich-Skulska, P. Skulski, *Specyfika biznesu międzynarodowego w Azji Wschodniej na tle procesów globalizacyjnych*, [w:] *Determinanty i wyzwania gospodarki światowej*, red. M. Bartosik-Purgat, Poznań 2009, s. 133.

między krajami grupy BRICS – tego nie wiemy. Niemniej jednak kraje te chcą zbudować polityczną i ekonomiczną alternatywę dla dominacji USA i UE. To, co jeszcze niedawno wydawało się zastaną, odwieczną „oczywistą oczywistością”, jest na naszych oczach stopniowo, wyraźnie i skutecznie podważane.

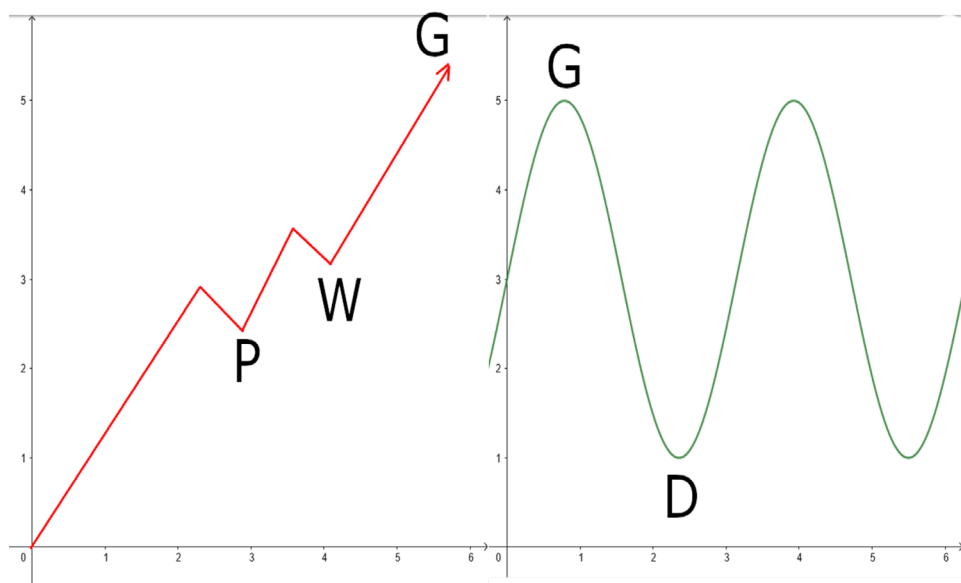
Co te zmiany geopolityczne – zakwestionowanie przywództwa USA i coraz częściej postulowana przez wiele krajów wielobiegunowość – oznaczają dla polskiej edukacji? Nie tylko konieczność zmiany programów nauczania i dostosowanie haseł czy pojęć (globalizacja–deglobalizacja, BRICS, dedolaryzacja) do dynamicznie zmieniającego się świata. Ma to również wymiar bardzo konkretny w odniesieniu do szkolnictwa polskiego poza granicami kraju. Ponieważ wiele razy była już mowa o Rosji, Białorusi i Ukrainie, nie będę się tu skupiał na losach szkolnictwa polskiego w przestrzeni tzw. „rosyjskiego mira” – wiemy wszyscy, że nie jest ono obecnie tam mile widziane, nie tylko w samej Rosji.

Problem deglobalizacji i postępującego rozpadu wspólnoty międzynarodowej w konsekwencji oznacza narastanie wielu problemów w różnych częściach świata. Posłużę się tu odległym przykładem – by zobrazować problemy świata wielobiegunowego, w którym Zachód wycofuje się do swych naturalnych granic kulturowych i rezygnuje z wywierania wpływu na inne części świata. Jak wiadomo, na Haiti w miejscowości Cazal (nazwa pochodzi od skrótu nazwy: domu Zalewskiego) żyją do dziś potomkowie polskich legionistów z 1801 r., którzy opowiedzieli się po stronie zbuntowanych niewolników na początku XIX w. Istniejąca tam szkoła prowadziła i nadal prowadzi naukę języka i kultury polskiej. W świecie, który podlega coraz dalej idącej polaryzacji i destabilizacji, wojna domowa na Haiti sprawiła, że jedyna droga do tej miejscowości została opanowana przez – „powstańców”/mafię (zależy, kto to ocenia). Nagle polscy nauczyciele czy działacze filantropijni pracujący na miejscu przez kilka miesięcy w roku (najczęściej semestr) musieli tam pozostać o wiele dłużej, bo nie było sposobu, aby się z stamtąd wydostać¹⁷. To wbrew pozorom poważny problem lokalny, bo w 1969 r. jeden z miejscowych dyktatorów – François „Papa Doc” Duvalier – wystąpił do tej miejscowości szwadrony śmierci, które zabiły 23 mieszkańców, w znakomitej większości posiadających jaśniejszą nieco skórę. To wydarzenie zostało tam upamiętnione, ale proces edukacyjny wcale nie wyeliminował nacjonalistycznych postaw wielu mieszkańców, a mówimy o jednym z najbiedniejszych na świecie.

¹⁷ *Polska szkoła na Haiti – szkoła w Cazale, polskiej wiosce na Haiti*, <https://www.youtube.com/watch?v=ur7CkA9PMYs> [dostęp 20.02.2024].

Wyraźne wycofywanie się Zachodu z roli światowego stabilizatora/żandarma sprawia, że kontakty ponadnarodowe w relacjach z krajami Globalnego Południa bywają zrywane. Państwa, które uzależniają się od chińskich inwestycji gospodarczych czy dostaw rosyjskiej broni, nie są specjalnie przychylne kontaktom edukacyjnym czy naukowym z Zachodem. Wszystko to sprawia, że musimy postawić kolejne pytania: o rolę, znaczenie i sposób opisu dwóch pojęć – globalizacji i deglobalizacji – w całym procesie edukacji.

W jakim miejscu jesteśmy? Czy proces globalizacji został jedynie przejściowo zakłócony, czy też na trwałe zmienił się jego wektor i jesteśmy świadkami początku nowej epoki, którą charakteryzować będzie postępująca deglobalizacja? Jak uwzględnić te zmiany w postawie programowej, a następnie w programach nauczania i różnorodnych środkach dydaktycznych? Czy już jest to konieczne? Poniżej dwie propozycje oceny zjawiska:



Opis wykresu i wyjaśnienie pojęć: **P**-andemia, **W**-ojna, **G**lobalizacja, **D**-eglobalizacja.

Zasadnicza wątpliwość, przed którą stoimy, to konieczność zdiagnozowania sytuacji i odpowiedź na pytanie o kierunek zmian procesu globalizacji we współczesnym świecie.

I. Czy rzeczywistość lepiej oddaje wykres nr 1, który wynika z założenia, że rozwój Globalizacji we wszystkich jej aspektach: politycznym, ekonomicznym, kulturowym, ma charakter trwały i fundamentalny, a Pandemia i Wojna oraz ich

konsekwencje to zaledwie dwa poważne, ale jednak tylko przejściowe kryzysy w toku dalszego niezmiennego, trwałego procesu (?).

II. Diagnoza druga (wykres nr 2) zakłada, że proces globalizacji osiągnął już swoje apogeum i teraz mamy do czynienia ze zjawiskiem wprost przeciwnym – postępującą **D**eglobalizacją; oczywiście nie wyklucza to, że po ewentualnej poprawie koniunktury międzynarodowej i osiągnięciu jakiegoś kompromisu w rywalizacji między wymienionymi w tekście blokami państw może pojawić się jakaś kolejna fala **G**lobalizacji (?). Tym samym omawiane procesy stworzyłyby pewien cykl sinusoidalny.

Twórcy podstawy programowej, programów nauczania i podręczników powinni się poważnie zastanowić, czy: a) pozostajemy przy dotychczasowym opisie zjawiska – uzupełniając je jedynie o komentarz, że pandemia i wojna doprowadziły do poważnych kryzysów w postępie globalizacji (?); b) podejmujemy decyzję o gruntownej zmianie i zapisaniu we wszystkich wymienionych dokumentach, iż po latach stałego pogłębiania się tego procesu nastąpił wyraźny regres, a część politologów uważa, że pod wpływem takich czynników, jak choćby pandemia i konflikty wojenne, obserwujemy obecnie wyraźne symptomy procesu deglobalizacji (?). Sądzę, że to poważne wyzwanie, przed którym stoją dydaktycy zajmujących się tymi zagadnieniami.

BIBLIOGRAFIA

Opracowania

- Cimek G., *W labiryncie pojęć, Globalizacja jako kategoria teoretyczna*, „Zeszyty Naukowe AMW”, Gdynia 2011, nr 4 (187), s. 159–178.
- Czechowska L., Drelich S., *W centrum uwagi t.4. Podręcznik do wiedzy o społeczeństwie dla liceum i technikum. Zakres rozszerzony*, Warszawa 2022.
- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, red. B. Engelking i J. Grabowski, Warszawa 2021, T. I/II.
- Drelich-Skulska B., Skulski P., *Specyfika biznesu międzynarodowego w Azji Wschodniej na tle procesów globalizacyjnych*, [w:] *Determinanty i wyzwania gospodarki światowej*, red. M. Bartosik-Purgat, Poznań 2009.
- Engelgard J., *Ukraińscy historycy o Wołyniu i nie tylko*, Muzeum Niepodległości w Warszawie, „Niepodległość i Pamięć” 2013, nr 3–4.
- Giddens A., *Socjologia*, Warszawa 2004.
- Kempny M., *Globalizacja*, [w:] *Encyklopedia socjologii*, Warszawa, 1998.
- Polka E., *Globalizacja a różnicowanie społeczno-ekonomiczne*, Warszawa 2009.

Rzepka A., *Globalizacja w teorii i praktyce*, Poznań 2014.

Sztompka P., *Socjologia zmian społecznych*, Kraków 2005.

Wypędzenia Polaków z terenów wcielonych do Trzeciej Rzeszy w latach drugiej wojny światowej – przyczyny, przebieg, skutki. Wykład prof. dr hab. Jacek Piotrowski, Instytut Historii, Uniwersytet Wrocławski, 27 października 2016 r. Zob. XXI Seminarium Śląskie „Migracje w doświadczeniach śląskich, polsko-niemieckich i europejskich” 26-28 października 2016 r. Zamek w Kamieniu Śląskim.

Wydawnictwa internetowe

Angela Merkel broni swojej polityki wobec Rosji. „Nie mam za co przepraszać”, <https://businessinsider.com.pl/gospodarka/angela-merkel-broni-swojej-polityki-wobec-rosji-nie-mam-za-co-przepraszac/235krjv> [dostęp 10.08. 2024].

Krzywiecki J., „Zbrodnie przeciwko ludzkości”. Rosja chce śledztwa w sprawie Polski <https://wydarzenia.interia.pl/zagranica/news-zbrodnie-przeciwko-ludzkości-rosja-chce-sledztwa-ws-polski,nId,6821219> [dostęp 4.06.2023].

Skidelsky R., *To nie jest pierwsza wielka deglobalizacja*, „Krytyka Polityczna”, 2 marca 2023, Zob. <https://krytykapolityczna.pl/swiat/ostatnia-reduta-globalizacji-skidelsky-komentarz> [dostęp 29.02.2024].

Podstawa programowa. Wiedza o społeczeństwie. Zakres rozszerzony, <https://podstawa-programowa.pl/Liceum-technikum/Wiedza-o-spoleczenstwie> [dostęp 10.08. 2024]

Polska szkoła na Haiti – szkoła w Cazale, polskiej wiosce na Haiti, <https://www.youtube.com/watch?v=ur7CkA9PMYs> [dostęp 20.02.2024].

Wielki problem Putina. Indie płacą miliardy za ropę z Rosji, ale Kreml nie może wydać pieniędzy, <https://www.money.pl/gospodarka/wielki-problem-putina-indie-placa-miliardy-za-rope-z-rosji-ale-kreml-nie-moze-wydac-pieniedzy-6873594790824672a.html> [dostęp 14.08. 2024]

<https://supereule.pl/polsko-niemiecki-podrecznik-europa-nasza-historia-material-dydaktyczny/> [dostęp 10.08. 2024]

